

Ojciec Rajmund Koperski OP (6 XI 1926–18 VI 2018)

Urodzony w koszarach 39. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich w Jarosławiu. Syn chorążego Mateusza Koperskiego i Olgi z Koperskich. Ojciec był zawodowym wojskowym, intendentem w pułku piechoty.

Przyniósł sobie imię Leonard i tak został ochrzczony 8 grudnia 1926 roku, w Święto Niepokalanego Poczęcia NMP. Leonard Kilian Koperski (imię Kilian było po dziadku).

1933 – Szkoła Powszechna im. Księdza Stanisława Konarskiego.

Uczył się bardzo dobrze. Kiedy w czerwcu 1939 roku zdawał egzamin wstępny do Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego, dyrektor wyszedł na korytarz, żeby pogratulować ojcu Leonarda.

11 listopada 1939 Niemcy zamknęli gimnazjum. W 1940 roku Leonard wstąpił do Szkoły Handlowej, a także chodził na tajne komplety do dominikanów.

Po pobiciu agresywnych chłopców z Hitlerjugend Leonard musiał się ukrywać. Został wysłany do majątku w Hawłowicach. Dopiero po dwóch latach wrócił, żeby ukończyć szkołę handlową. Zrobił także kurs kreślarski.

W 1944 roku musiał wziąć udział w przymusowych robotach przy umocnieniach wokół Jarosławia – roboty te prowadzone były pod nadzorem Wehrmachtu. 21 lipca 1944 wojska sowieckie wkroczyły do Jarosławia.

W 1946 roku zdał maturę i rozpoczął studia na Akademii Nauk Politycznych w Warszawie, na Wydziale Dyplomatyczno-Konsularnym, a także na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Miał stać się częścią nowej nomenklatury.

W 1947 roku zaoferowano mu pracę podczas wakacji w Centrali Produktów Naftowych. Pracował także w sekretaracie AZS.

W 1949 roku nie odpowiedział na list od ojców dominikanów o groźbie likwidacji zakonu dominikanów w Polsce i o konieczności nowych powołań.

W 1950 roku otrzymał stanowisko inspektora w Wydziale Prawnym Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Wkrótce potem przeczytał wiadomość w „Expressie Wieczornym” o skazaniu o. Józefa Burdy OP na cztery lata więzienia za głoszenie kazań przeciw władzy ludowej.

Zgłosił się wtedy do nowicjatu ojców dominikanów w Poznaniu i został przyjęty. W sierpniu 1951 złożył pierwszą profesję zakonną. Przyjął imię zakonne Rajmund. W 1952 roku zaczął studia filozoficzno-teologiczne u dominikanów w Krakowie.

1954 – śluby wieczyste złożone w Krakowie, a w 1956 został wyświęcony na kapłana przez bp. Jana Rosponda. Mszę Św. prymicyjną odprawił w kościele Matki Boskiej Bolesnej przy klasztorze w Jarosławiu.

W 1957 roku został skierowany do klasztoru św. Józefa na Służewie w Warszawie i rozpoczął podyplomowe studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim, jednak w 1959 roku został skreślony z listy studentów za to, że zgłosił się na egzamin w habicie zakonnym.

Został wtedy skierowany do klasztoru w Gdańsku, gdzie wykładał etykę katolicką w Wyższym Instytucie Wiedzy Religijnej.

W 1960 roku dostał asygnatę do klasztoru w Borku Starym, a w 1962 roku na przeora klasztoru w Tarnobrzegu. Klasztor był gnębiony podatkami. W 1964 roku o. Rajmund został skazany na zapłacenie zaległych podatków lub 10 lat więzienia. Uratowała go amnestia, akurat wtedy ogłoszona z okazji 20-lecia PRL-u.

W 1968 roku został skierowany do klasztoru Świętej Trójcy w Krakowie, gdzie został wybrany na przeora.

W 1969 roku został wybrany na Prowincjała Polskiej Prowincji Dominikanów.

Kiedy w 1974 roku zmarł o. Marcin Chrostowski OP, polska wspólnota w North Sunshine-Yarraville potrzebowała kapłana. Ponieważ nie było chętnych w Polsce, o. Rajmund sam postanowił tu przyjechać. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi polskiej wspólnoty skupionej wokół o. Rajmunda, powstał tu polski ośrodek dominikański z kaplicą Matki Boskiej Bolesnej w Sunshine. Ojciec Rajmund został także naczelnym kapelanem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii.

O. Rajmund wrócił do Polski w 1999 roku. Osiadł w klasztorze św. Jacka w Warszawie, gdzie został kapelanem Zgrupowania AK „Bartkiewicz”. Został też wybrany w roku 2004 na subprzeora klasztoru św. Jacka.

O. Rajmund zmarł 18 czerwca 2018 roku w klasztorze św. Jacka.

Był świętym kapłanem, który w sposób naturalny łączył ze sobą ludzi wierzących w jedną wielką rodzinę.

Pamiętamy Jego patriotyczne, pełne głębi kazania. Przygotował z pomocą pełnych poświęcenia pań nauczycielek setki dzieci do Pierwszych Komunii Świętych i brał udział w ich dalszej formacji. Wiemy, że nic nie może trwać wiecznie, ale spuścizna duchowa o. Rajmunda nadal trwa wśród nas.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym!